



Waldemar Brenda

– naczelnik Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej IPN w Białymstoku

Weterani w granatowych mundurach

Polskiego Państwa Podziemnego i konspiracji antykomunistycznej?

Najpierw o samym powsta-

w końcu „wysiadł z tramwaju socjalizm na przystanku Niepodległość”. Powszechnie jest uważany za jednego z najważ-

państwowej i prawa do noszenia charakterystycznych granatowych mundurów i czapek rogatywek, zwieńczonych orłem wojskowym z literą „W” na piersi i datą „1863” na tarczy amazo-nek. Krój munduru został określony w późniejszym terminie. Pod koniec 1919r. nadano także byłym powstańcom stopień podporucznika, potwierdzając wyższe stopnie tym, którzy takowe już posiadali.

Sam Piłsudski okazywał styczniowym weteranom wielki szacunek. Także oficerowie Wojska Polskiego oddawali umundurowanym powstańcom honory wojskowe, bez względu na stopień. Dotyczyło to również żyjących jeszcze nielicznych uczestników wcześniejszych zrywów niepodległościowych. Kilkudziesięciu bohaterów 1863r. otrzymało Order Virtuti Militari V klasy, zaś w 1933r. wszyscy żyjący powstańcy zostali odznaczeni Krzyżem Niepodległości. Niestety, z roku na rok było ich coraz mniej...

W grudniu 1919r. specjalna komisja przyznała prawa weteranów 3644 osobom. Pięć lat później wśród żywych było 1791 uczestników powstania, a w 1933 już tylko – 258. Aby zapewnić potrzebującym odpowiednią opiekę, w Warszawie otwarto dla nich specjalne schronisko św. Teresy. Zapraszano ich na państwowe uroczystości, nie tylko wojskowe, ale także szkolne, gdzie uczyli młodych Polaków szacunku dla tych, którzy w imię świętych ideałów wolności nie wahali się składać najwyższej daniny. To m.in. na ich przykładzie kształtowali swe poczucie patriotyzmu późniejsi „chłopcy z lasu”.

O nich również nie powinniśmy zapominać.



Niekiedy słyszę: „Po co tyle o Żołnierzach Wyklętych?”, „Czy naprawdę zasługują na taki szacunek?”, „Wystarczy o tej konspiracji...”. Czasami reaguję emocjonalnie, innym razem staram się dobierać argumenty, aby wyjaśnić, uzasadnić, przekonać... Dlatego w styczniowym numerze „Martyrii” – tytułem przykładu – postanowiłem przypomnieć, jak w II Rzeczypospolitej odnoszono się do kombatantów powstania styczniowego – wszak dwudziestolecie międzywojenne od powstania dzieliło mniej więcej tyle lat, co III Rzeczpospolita od dramatu ostatniej wojny i pierwszych lat powojennych. Może wtedy łatwiej nam będzie zrozumieć, co winniśmy ich następcom i kontynuatorom – żołnierzom

niu. Wybuchło w nocy z 22 na 23 stycznia 1863r. i było największym polskim zrywem niepodległościowym w XIX w. Krwawo stłumione, nie przyniosło niepodległości. Wręcz przeciwnie, ziemie polskie pod rosyjskim panowaniem zostały pozbawione resztek autonomii a społeczeństwo, zduszone represjami, zdawało się raz na zawsze porzucić myśl o zbrojnych wystąpieniach. Nie byłby to jednak pełny obraz. To przecież na legendzie powstania styczniowego swoje patrzyenie na przeszłość i przyszłość budował Józef Piłsudski, rocznik 1867. Ten wielbiciel romantycznej poezji Słowackiego, pierwotnie zwolennik socjalizmu i rewolucji (postrzeganej jako ruch, który przyniesie ziemiom polskim także wyzwolenie narodowe)

niejszych „Ojców założycieli” polskiej państwowości, która rozkwitła w listopadzie 1918r.

I oto w tych pierwszych miesiącach niepodległości, gdy młode państwo musiało borykać się z ogromem trudności, począwszy od budowania armii, sprawnej administracji, systemu prawnego-politycznego, poprzez uzyskanie akceptacji międzynarodowej, aż po wywalczenie granic i uspokojenie konfliktów wewnętrznych, stojący na czele państwa Naczelnik Józef Piłsudski nie zapomniał o sprawie, zdawałoby się drugorzędnej.

21 stycznia 1919 r. został ogłoszony rozkaz Piłsudskiego, nadający weteranom powstania styczniowego uprawnienia żołnierzy Wojska Polskiego. Miało to oczywiście określone konsekwencje, w postaci stałej pensji



Cud Świętego Ognia, Jerozolima



Anna Szczypińska

– przewodnicząca po Ziemi Świętej, prowadzi własną firmę Anis Pol Travel w Izraelu www.ziemiaswieta-polonia.pl

W każdą prawosławną Wielką Sobotę odbywa się nadzwyczajny cud. Nadzwyczajny, bo powtarza się niezmiennie co roku, o tej samej porze, ok. godz. 14.00.

Bazylika Grobu Pańskiego

Została wybudowana przez św. Helenę, matkę cesarza Konstantyna Wielkiego, już w IV w. Była ona wówczas trzykrotnie większa od obecnej budowli. Została jednak zburzona w 614 r. przez Persów i odbudowana przez Krzyżowców w 1099 r. Wewnątrz Bazyliki znajduje się Golgota – czyli miejsce ukrzyżowania, Kaplica św. Heleny – miejsce, w którym znajdowała się cysterna, w której św. Helena odnalazła relikwię krzyża Pańskiego oraz oczywiście Grób Pański, przykryty drewnianą budowlą, zwaną Anastasis, czyli Zmartwychwstanie.

Bazylika nie należy do jednego wyznania chrześcijańskiego, choć większość posiadają Grecy. Są tam też franciszkanie, Ormianie, Koptowie, Etiopczycy i Syryjczycy.

Najważniejszą częścią Bazyliki to oczywiście Anastasis, do której codziennie ustawiają się ogromne kolejki, aby nawie-

dzić Grób Pański. Wchodząc do środka, znajdziemy się najpierw w Kaplicy Anioła, gdzie na postumencie jest kawałek kamienia zakrywającego wejście do Grobu Pańskiego. Następnie przechodzimy do mniejszego pomieszczenia, w którym na raz może przebywać tylko od 4 do 5 osób. To Grób Pański, w którym złożono ciało Chrystusa i miejsce Jego zmartwychwstania, a więc 14 stacja drogi krzyżowej.

W samej Bazylice Grobu znajduje się 5 ostatnich stacji: X – obdarcie z szat (do kaplicy, która jest zawsze zamknięta, prowadzą schody na zewnątrz Bazyliki); XI – przybicie do krzyża (kaplica znajduje się na Golgocie i należy do franciszkanów, wchodzi się do niej na prawo od wejścia, po dość stromych schodach); XII – śmierć na krzyżu (również na Golgocie, należy do Greków i tu można dotknąć miejsca w skale, w którym stał krzyż Pański); XIII – zdjęcie ciała Jezusa z krzyża (to Kamień Namaszczczenia, na który natykamy się zaraz po wejściu do Bazyliki, na nim złożono ciało Chrystusa po zdjęciu z krzyża, aby je namaścić zgodnie z tradycją żydowską przed złożeniem do grobu); XIV – złożenie ciała Chrystusa do grobu (znajduje się właśnie w budowlu zwanej „Zmartwychwstanie”).

Nadzwyczajne wydarzenie

I to tutaj, w tym miejscu, w którym możemy dotknąć płyty nagrobnej, odbywa się wspomniany wcześniej cud. A jak twierdzą prawosławni patriarchowie, odbywa się on już od początków chrześcijaństwa.

Już od Wielkiego Piątku wierni prawosławni, którzy



przybywają tu z całego świata, zbierają się w Bazylice i przed nią, aby zobaczyć cud na własne oczy. W sobotę w Bazylice Grobu trwają wspólne modlitwy i śpiewy, przy akompaniamencie bębnów. Wcześniej wygaszane są wszystkie lampki oliwne, a potem również światła. Około godziny 13.00 przybywa delegacja władz Izraela i patriarcha Jerozolimy, który

celom innych wyznań oraz zgromadzonym wiernym. Co dziwne, ogień z początku jest zimny, wierni mogą obmyć sobie nim twarz. Następnie procesja wraz ze Świętym Ogniem udaje się ulicami Jerozolimy do Bazyliki Narodzenia w Betlejem (ok. 8 km), w której również jest przekazywany i zapalany przed wejściem do Groty Narodzenia.

Przez cały rok wierni mogą odpalać swoje świece od tego ognia, a następnie, tak poświęcone i zgaszone, mogą zabrać do domu. W Bazylice Grobu Pańskiego ogień pali się zaraz przed wejściem do Anastasis – wiązka 33 świec, które poświęcone od Świętego Ognia mogą być zapalone podczas Wielkanocy lub czyjeś śmierci. W Bazylice Narodzenia świece odpalamy od dużej, znajdującej się w kaplicy prowadzącej do Groty Narodzenia. Zaraz za wejściem do kaplicy, po prawej stronie, można u greckich mnichów zakupić świece z napisem Betlejem i danym rokiem i poświęcone Świętym Ogniem zabrać do domu na stół Wigilijny.